Summum ius, summa iniuria

Kategoria: Felietony
Opublikowano: poniedziałek, 02, maj 2022 04:39
Grzegorz P. Kubalski
Odsłony: 6422

Tytułowa paremia głosi, że najwyższe prawo, najwyższą niesprawiedliwością. Tymi słowami starorzymscy prawnicy zwracali uwagę na fakt, że ścisłe trzymanie się litery prawa, może prowadzić do podejmowania krzywdzących rozstrzygnięć. Niestety ta prawda do dziś nie jest przez wszystkich – mających wpływ tak na tworzenie, jak i stosowanie prawa – w pełni zrozumiania.

Ostatnio dobitnego dowodu na to dostarczyli przedstawiciele rządu odpowiedzialni za problematykę osób niepełnosprawnych przy okazji dyskusji, w ramach posiedzenia plenarnego Komisji Wspólnej Rządu i Samorządu Terytorialnego, optymalnego sposobu postępowania wobec niepełnosprawnych uchodźców z Ukrainy. Zgodnie z obecnymi rekomendacjami administracji rządowej osoby te mają przejść pełną procedurę orzekania o niepełnosprawności w Polsce i dopiero z takim orzeczeniem będą mogły korzystać z uprawnień osób niepełnosprawnych. Do tej pory w świetle prawa będą oni zatem traktowani jako osoby pełnosprawne.

Strona samorządowa zasugerowała, że rozwiązaniem byłoby np. tymczasowe uznawanie ukraińskich orzeczeń o niepełnosprawności – odpowiednio przełożonych na polski system stopni niepełnosprawności. Na posiedzeniu plenarnym okazało się, że jest to zdaniem rządu niemożliwe, gdyż ukraińskie orzeczenia nie zawierają wszystkich danych, od których zależą uprawnienia (a przynajmniej ich część) osoby niepełnosprawnej. Literalnie rzecz biorąc tak, ale zważyć należy na kilka różnych okoliczności.

Przede wszystkim należy pamiętać, że obecny system orzekania o niepełnosprawności ma bardzo ograniczoną przepustowość. Wynika to zarówno z powodów finansowych, jak i związanego z tym niedoboru pracowników. W zespołach ds. orzekania muszą bowiem zasiadać lekarze, a przy proponowanych przez rząd stawkach mało który lekarz jest gotów podjąć się tej właśnie pracy. Nie tylko zresztą stawkach – ogromne szkody dla funkcjonowania zespołów przyniósł przedstawiony parę lat temu projekt nowej ustawy antykorupcyjnej. W ogólnym pędzie do objęcia jej regulacjami jak najwięcej osób funkcjonujących w szeroko rozumianej sferze publicznej, projektodawcy zaproponowali, aby objąć obowiązkiem składania jawnych oświadczeń o stanie majątkowym członków zespołów ds. orzekania – nie zastanawiając się nad tym, że lekarze zarabiający w zespołach po kilkaset złotych niekoniecznie będą się chcieli chwalić wszystkim ile zarobili we wszystkich swoich innych miejscach pracy – czy to na bieżąco, czy to w latach ubiegłych. Efekt był łatwy do przewidzenia (choć chyba nie dla autorów projektu ustawy) – plaga rezygnacji z pracy w zespołach. Choć wywołany wówczas kryzys udało się jakoś zażegnać to i tak proces orzekania zajmuje trochę czasu i czasami wymaga poczekania. Co ważniejsze – system jest przystosowany do względnie równomiernego rozpatrywania spraw w skali roku.

Wprowadzenie do tego systemu w krótkim czasie kilkudziesięciu tysięcy osób pociągnie za sobą powstanie kolejek – zwłaszcza, gdy dodatkowo uwzględnimy, że uchodźcy z Ukrainy niekoniecznie posługują się językiem polskim, więc potrzebne będzie tłumaczenie, w tym również na żywo w czasie porozumiewania się z osobą ubiegającą się o orzeczenie o niepełnosprawności. Skutki będą poważne i to nie tylko dla tych osób. Z ich punktu widzenia możliwość uzyskania określonych świadczeń będzie odsunięta w czasie o parę tygodni, jeśli nie miesięcy. Kolejki spowodują jednakże również wydłużenie czasu oczekiwania na orzeczenie przez obywateli polskich, a co za tym idzie – powstanie zupełnie zbędnego pola konfliktów między Polakami a uchodźcami z Ukrainy.

Brak określonych informacji w ramach ukraińskich orzeczeń mógł być łatwo rozwiązany. Można było np. ograniczyć przyznawane świadczenia wyłącznie do tych, które nie wymagają dodatkowych informacji, np. daty powstania niepełnosprawności. Można było wprowadzić określone domniemania prawne – zwłaszcza że w ramach specustawy ukraińskiej wprowadzane są najróżniejsze rozwiązania. Możliwości

Phoca PDF

można dalej wymieniać. Tyle tylko, że wymagają one wyjścia przez urzędników poza sferę swojego komfortu i zaproponowania rozwiązań niestandardowych. A bezpieczniej jest przecież literalnie odczytać przepis i uznać, że problemu nie ma bo wszystko jest uregulowane.

A że takie literalne stosowanie przepisu będzie krzywdzące i dla adresatów normy, i dla innych – to już nie budzi żadnej refleksji. A przecież summum ius, summa iniuria.

Phoca PDF